

ROZWÓJ DUCHOWY

Franz Jalics SJ

ROZWÓJ DUCHOWY

POGŁĘBIANIE ŻYCIA Z BOGIEM

przełożył
Jacek Poznański

Wydawnictwo WAM

Tytuł oryginału: *Die Geistliche Begleitung im Evangelium*

© 2012 Echter Verlag GmbH, Würzburg, www.echter.de

© Wydawnictwo WAM, 2019

Książka ukazała się wcześniej pod tytułem *W szkole Jezusa*
(Wydawnictwo WAM, 2015)

Konsultacja merytoryczna: Jacek Siepsiak SJ

Opieka redakcyjna: Klaudia Bień

Redakcja: Zofia Smęda

Korekta: Tomasz Zając, Dariusz Godoś

Projekt okładki: Dawid Polkowski / Studio Inigo

fot. © leungchopan/Depositphotos

Skład: Edycja

ISBN 978-83-277-2184-6

NIHIL OBSTAT

Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego

ks. Jakub Kołacz SJ, prowincjał

Kraków, dn. 6 maja 2019 r., l.dz. 27/2019

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: EKODRUK • Kraków

Publikację wydrukowano na papierze Ecco book cream 70 g vol. 2.0
dostarczonym przez Antalis Poland Sp. z o.o.

Wprowadzenie

W książce tej chcę pokazać, jak Jezus towarzyszy duchowo ludziom będącym w drodze. Pokazuje, że nasze życie na ziemi jest ciągłym podążaniem do Ojca. To długa droga i składa się z wielu etapów. Jezus wciąż zachęca nas do pokonywania kolejnego odcinka tej stromej ścieżki. Na początek daje nam dziesięć przykazań. Do ich przestrzegania Bóg wezwał ludzi przez Mojżesza. Dla Jezusa podjęcie drogi przykazań również jest najważniejszym zadaniem człowieka. Do wejścia na nowe ścieżki wzywa nas On jeszcze trzy razy. Są to drogi duchowe. Drogi duchowe nie są przeciwstawne ani wzajemnie się nie wykluczają, ale następują po sobie, tak jak po latach młodości przychodzi wiek dorosły, a po okresie twórczej aktywności emerytura.

Cztery drogi opisane w tej książce prowadzą do pogłębienia relacji z Jezusem Chrystusem.

Każdy etap przynosi nowe odkrycie i kolejny zwrot; Jezus jest przez nas coraz głębiej poznawany, a wcześniej odkryta droga w szczególny sposób uzupełniona. Dla tych, którzy zostali powołani, każdy kolejny jej odcinek niesie ze sobą również nowe wyzwania.

Czytelnicy mogliby zapytać, jaka jest różnica między tymi duchowościami. Jest ona wyraźnie rozpoznawalna już w sposobie zachowania oraz w formie modlitwy. Na głębszym poziomie duchowości te mają nam pokazać, na ile Jezus Chrystus znajduje się w centrum naszego życia i jak bardzo zbliżyliśmy się do Boga Ojca.

Każda z czterech dróg stawia przed nami nowe zadania. O wiele bardziej dotyczą one kierowników duchowych niż osób, którym oni towarzyszą. Aby pokazać, jak te zadania mogą wyglądać dzisiaj, w każdym rozdziale podaję kilka uwag podsumowujących. Nie mają one charakteru poradnika dla kierowników duchowych, lecz stanowią jedynie zarys konkretnego obrazu, który pozwoli wyraźniej rozpoznać, co Jezus chce osiągnąć, stawiając przed nami nowe zadania.

W momencie przechodzenia od jednej duchowości do kolejnej Jezus – jeśli dobrze to rozumiem – zadawał sobie wiele trudu, aby za

każdym razem uczynić nową perspektywę zrozumiałą i pobudzić osoby do podjęcia nowego początku. Tak bardzo nowe, tak zadziwiające i wymagające są te dalsze etapy drogi.

To, jak natarczywe jest zaproszenie Jezusa skierowane do powołanych, wyrażają nagromadzone w Jego wypowiedziach słowa i ich moc. By to ukazać, przywołuję w tekście wszystkie paralelne miejsca z Ewangelii. Niektóre z nich numeruję, aby podkreślić stanowczość, z jaką Jezus próbuje przekonać ludzi do obrania nowej drogi. Nie chcę się usprawiedliwiać z dużej liczby przytoczonych cytatów, proszę jednak czytelników, aby zatrzymali się nad tymi fragmentami Pisma Świętego i pozwolili im działać; to z pewnością pomoże im głębiej wniknąć w ducha Ewangelii i lepiej rozumieć Jezusa Chrystusa.

W szczególnie sposób polecam tę książkę osobom towarzyszącym duchowo innym. Jezus Chrystus jest mistrzem duchowego towarzyszenia. Przyszedł na świat, aby doprowadzić nas do Ojca. Tą drogą również kierownicy duchowi pragną prowadzić ludzi do Boga, naszego Ojca.

Polecam ją również wam, chrześcijanom, którzy jesteście w drodze do Boga. Dzięki lekturze tej książki z większą jasnością rozpoznacie,

w którym miejscu drogi się znajdujecie, które odcinki macie już za sobą i jak długa jeszcze droga przed wami. W naszych czasach duchowość, która wydawała się zamknięta w murach klasztornych i zarezerwowana dla księży, pokonała te ograniczenia i puka do drzwi każdego człowieka. Nie trzeba być duszpasterzem, aby żyć Ewangelią. Również Jezus nie ujmował tego w ten sposób. Taka jest prawda, nawet jeśli nasz świat wydaje się oddalać od Kościoła jako instytucji. Wszyscy jesteśmy powołani, aby w centrum naszego życia umieścić Jezusa Chrystusa.

Wierzę, że Duch Święty – tak jak obiecał Jezus – objawił uczniom Prawdę i że wszyscy czterej ewangeliści zostali przez Niego natchnieni. Uważam, że doświadczenie ewangelistów jest miarodajne dla przedstawionej tutaj duchowej interpretacji Pisma Świętego, za którą się opowiadam; tak odsłania się ono w moim kontemplacyjnym rozważaniu tekstów biblijnych.

Drodzy czytelnicy! Teksty Pisma Świętego pochodzą z Biblii Tysiąclecia*. Fragmenty zaczerpnięte z Ewangelii umieściłem we wciętych

* Wszystkie cytaty biblijne pochodzą z: *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Pallottinum, Poznań 2003 (przyp. tłum.).

cytatach, aby wyraźnie odróżniały się od moich własnych myśli. W cytatach biblijnych najważniejsze słowa często są zaznaczone rozstrzeleńiami, aby podkreślić dokładne przesłanie tekstu.

W kolejnych rozdziałach niniejszej książki opisuję cztery duchowości. W każdym z nich przywołuję teksty Ewangelii i wyjaśniam ich tło. Określone tematy nie zawsze znajdują się jednak w tym samym porządku w poszczególnych rozdziałach. Następnie, opierając się na osobistym doświadczeniu, krótko przedstawiam, jak kierownicy duchowi mogą podejść do tych zadań dzisiaj. Na końcu każdego rozdziału podsumowuję, na czym polega postęp w stosunku do poprzedniej duchowości i co na każdym etapie wymaga jeszcze rozwinięcia.

I

Harmonia

Życie z „dobrym Bogiem”

Tęsknota za Bogiem

O spotkaniu Jezusa z bogatym młodzieńcem opowiadają wszyscy trzej synoptycy:

Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” (...) (Mk 10,17–31; Mt 19,16–30; Łk 18,18–30).

Młody człowiek przychodzi do Jezusa i prosi o wskazanie drogi do życia wiecznego. Życie wieczne jest życiem Boga, jest samym Bogiem. Człowiek ten prosi więc o duchowe towarzyszenie. Zadaniem kierownika duchowego jest wyrównywanie ludzkiej drogi wiodącej do życia wiecznego, do Boga.

W głębi duszy każdego człowieka drzemie tęsknota za Stwórcą. Mamy świadomość tego, że nasza ojczyzna nie znajduje się na ziemi, lecz jest u Boga. Będąc u Niego, jesteśmy u siebie w domu.

Ta tęsknota nie jest życzeniem. Mieć życzenie to chcieć posiadać, zaspokajać pragnienia i osiągać cele, które należą do naszego ograniczonego świata. Chcę mieć kawałek chleba, marzę o pięknej pogodzie, o bogactwie albo o pokonaniu przeciwnika w dyskusji. Życzenie odnosi się do czegoś, co chcę posiadać. Służy mojemu „ja”. Mogę czegoś namiętnie pragnąć, ale kiedy to otrzymam albo osiągnę, życzenie jest zaspokojone.

Tęsknota ma inną jakość. Jej źródło jest głębsze: ma ona swój początek w podstawie naszej duszy i zawsze jest ukierunkowana na naszą ostateczną ojczyznę, na życie wieczne, na Boga. Ogarnięty tęsknotą, człowiek poszukuje sposobu złożenia siebie w darze i oddania się Bogu. Prawdę tę pięknie wyraził św. Augustyn: „Niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie”.

Poszukiwanie życia wiecznego jest uzależnione od tęsknoty. Budzi się ona najczęściej o wiele później niż nasze życzenia, daje nam siłę

do duchowej drogi i nie ustaje, dopóki całkowicie nie znajdziemy się w Bogu.

Dobry Łotr wiszący obok Jezusowego krzyża tęsknił za życiem wiecznym. Powiedział: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa” (Łk 23,42). Nie prosił, by Jezus uwolnił go od śmierci na krzyżu. Wprawdzie późno, ale za to całkowicie zrezygnował z perspektywy życia na ziemi; był ukierunkowany wyłącznie na życie wieczne. Jezus zapewnił go, że jeszcze tego samego dnia wejdzie razem z Nim do królestwa.

Tęsknota pojawia się w każdym człowieku na różne sposoby. Może się ona rozbudzić już w dzieciństwie. Im mocniejsza, tym bardziej jest ukierunkowana; prowadzi nas w naszym wnętrzu do wieczności. U innych budzi się ona powoli i z wahaniem. Osoby te podążają w swoim życiu określonymi drogami, ponieważ jeszcze nie rozpoznały tej właściwej. Późniejsze rozbudzenie tęsknoty często obserwowałem u ludzi, którzy przeżywali kryzys wieku średniego. Zdobyli oni jakiś zawód i założyli rodzinę. Dziesięć do piętnastu lat z zadowoleniem pracowali w swoim zawodzie i czuli, że są na właściwym miejscu. Po tym czasie, często na początku czwartej dekady życia, powoli zaczęło ich ogarniać

niezadowolenie. Osoby te mówią, że spełniają się w swojej pracy, że kochają swoje rodziny, a jednak czegoś im brakuje. Początkowo nie wiedzą, co to jest. Obawiają się, że przeoczyli coś istotnego. Wśród nich są i tacy, którzy od zawsze praktykowali wyznawaną przez siebie religię. Oni dopiero później, gdy stworzyli nową i bliską więź z Bogiem, doświadczyli pewności, że znajdują się na właściwej drodze. Najczęściej osoby te nie zmieniają dotychczasowej pracy, ale odnajdują nowy sens życia. W gąszczu doczesnych celów, niczym jutrzienka i pierwszy promień słońca, weszła w nich tęsknota za Bogiem. Życie na ziemi stało się dla nich przejściem z tego świata do właściwej ojczyzny. Punkt ciężkości został przesunięty z życia ziemskiego na wieczność.

Kiedy Pismo Święte opowiada o życiu wiecznym, o królestwie niebieskim, o królestwie Boga, kiedy mówi o Mesjaszu, opowiada o śmierci i zmartwychwstaniu, kiedy głosi przesłanie o Chrystusie, o Ojcu i Duchu – zawsze chce się odwoływać do naszej tęsknoty. Ta tęsknota jest niczym kompas, który wskazuje nam Boga i zapewnia, że On nas wzywa i na nas czeka. To, na którym odcinku duchowej drogi człowiek

się znajduje i po którym z etapów powinien być prowadzony, zależy od tego, jak bardzo rozbudzona jest w nim tęsknota za Bogiem, z jakim oddaniem odpowiada on na to wezwanie.

Tęsknota za Bogiem, za wiecznością, za tym, co absolutne, określa, jak szybko i na ile człowiek rozpozna wysłańców Boga, Jego proroków, zwłaszcza Mesjasza Bożego. Precyzuje też, w jakiej mierze pozwoli się on im prowadzić i czy będzie mógł się im powierzyć. Trudno rozpoznać tęsknotę. Można ją zauważyć tylko dzięki odpowiedzi człowieka na Boże wezwanie. Wielkie słowa nie mają tutaj żadnego znaczenia. Liczą się tylko te, które zostały potwierdzone w codziennym życiu, a także fakty, które za nimi świadczą. Również wiara w Jezusa Chrystusa nie gwarantuje rozpoznania Go jako Mesjasza. Może się zdarzyć – a dzieje się tak w wielu wypadkach – że będziemy Go uważali za jedną z tych wielkich postaci religijnych, które chcą naszego dobra i są dla nas przykładem. Tymczasem bycie Mesjaszem oznacza coś więcej.

Wszyscy kierownicy duchowi, którzy towarzyszą wiernym, powinni zwracać szczególną uwagę na ich głęboką tęsknotę. Ona bowiem pokazuje, z jaką pomocą mogą przyjść danej

osobie w konkretnej sytuacji. Tęsknota jest niczym antena, która wychwytyuje fale życia wiecznego, fale Boga.

Przykazania

Młody i bogaty mężczyzna czuje tęsknotę za Bogiem. Prowadzony przez tę siłę, idzie do Jezusa i w prosty sposób przedstawia swoją prośbę, aby Jezus wskazał mu drogę do życia wiecznego. Jezus poważnie podchodzi do tego pytania i wskazuje mu pierwszy krok, który należy zrobić, aby osiągnąć życie wieczne:

„A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania”. Zapytał Go: „Które?”. Jezus odpowiedział: „Oto te: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego, jak siebie samego!” (Mt 19,17–19).

Jezus nazywa pierwszy krok. Pokazuje przez to, jak wielką wagę przywiązuje do zachowywania przykazań. To pierwsze wezwanie pierwotnie nie pochodziło od Jezusa, lecz od Mojżesza. W kazaniu na górze Jezus wyraźnie opowiada się

za przestrzeganiem wszystkich nakazów, a młodzieńca wzywa do zachowywania dziesięciu Bożych przykazań. Chodzi o nakazy Mojżesza i proroków, a nie o przepisy związane z rytualną czystością:

Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem, powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim. Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego (Mt 5,17–20).

Jezus wciąż na nowo przypomina ludziom o przykazaniach. W swoich mowach często odnosi się do poszczególnych nakazów. W samym kazaniu na górze czytamy: nie zabijaj; nie gniewaj się na brata, nie nazywaj go głupcem; nie przynoś żadnej ofiary, dopóki nie pojednasz się ze swoim bratem; zawieraj pokój ze swoim

przeciwnikiem; nie łam przysięgi małżeńskiej; nie patrz pożądliwie na kobiety; nie rozwódź się, poza tymi wypadkami, które są dozwolone przez prawo; nie przysięgaj; temu, który uderzy cię w prawy policzek, nadstaw i drugi; módl się za tych, którzy cię prześladują.

Dla Jezusa zachowywanie przykazań jest pierwszym i podstawowym krokiem w kierunku życia wiecznego. Zachowywać przykazania oznacza przyjąć określony porządek świata, uznać Boga za Pana i Prawodawcę wszechrzeczy, zgodzić się na ustalone przez Niego reguły życia. Przyjęcie Boga jako Prawodawcę świata oznacza akceptować życie. Znałem młodych ludzi, którzy nie chcieli żyć. Nie akceptowali własnego życia. Śmierć nie była dla nich niczym strasznym. Nie mieli zrozumienia dla przykazań. Później jednak dowiadywałem się, że niektórzy z nich odkryli wartość życia i zaakceptowali przykazania. Z chwilą kiedy życie nabrało dla nich sensu, śmierć stała się czymś groźnym, ponieważ zaczęła oznaczać koniec życia, którego nie chcieli stracić. Nie potrafili opiekować się umierającymi, ponieważ uważali śmierć za zniszczenie życia. Zrozumieli również, że Dekalog zawiera reguły konieczne do wspólnego życia na ziemi.